goniec codzienny

Wilno
NIEDZIELA
26 października 1941
Nr. 85
Cena w Wilnie 30 kop.

CHARKÓW ZDOBYTY

Węzeł komunikacyjny Biełgorod, 75 kilometrów na północny zachód od Charkowa, zajęły wojska niemieckie. — 16.000 TRB brytyjskiego tonażu handlowego zatopiono. — Kapitan Gollob osiągnął swoje 80, major Lützow swoje 101-e zwycięstwo

Z Kwatery Głównej Führera, 25 października.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Jak już podano w komunikacie nadzwyczajnym, Charków został zdobyty dnia 24 października. Tym samym jeden z najważniejszych ośrodków uzbrojeniowych i gospodarczych Związku Sowieckiego znajduje się w ręku niemieckim. Tego dnia wojska niemieckie zajęły również węzeł komunikacyjny Biełgorod 75 kilometrów na północny wschód od Charkowa.

Naloty nocne samolotów bojowych skierowane były na wojskowe obiekty i na urządzenia o znaczeniu obronno-gospodarczym w Moskwie.

W walce skierowanej przeciw brytyjskiej marynarce zaopatrzenia, lotnictwo zatopiło przy wschodnim wybrzeżu brytyjskim, z silnie ubezpieczonego konwoju, 3 brytyjskie statki handlowe o ogólnej pojemności 12.000 TRB. Poza tym został zatopiony bombami, samotnie płynący, statek o pojemności 4.000 TRB.

Przed wybrzeżem północnej Afryki, niemieckie samoloty bojowe zapaliły na półnc · od Gambuta jeden nieprzyjacielski statek handlowy.

Ostatniej nocy bombowce brytyjskie zrzuciły bomby kruszące oraz zapalające na niektóre miejscowości północno-zachodnich i zachodnich Niemiec, które wyrządziły nieznaczne szkody w dzielnicach mieszkalnych. 6 samolotów nieprzyjacielskich zestrzelono.

Kapitan Gollob osiągnął w dniu 20-go października swoje 80-te, a major Luetzow w dniu 24 października swoje 101-e zwycięstwo w powietrzu.

Komunikat włoski

RZYM, 24 października (PD). Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje do wiadomości: Wczoraj po południu dokonały nieprzyjacielskie samoloty nalotu na Crotone. Nieznaczna szkoda materialna, ofiar niema. Ubiegłej nocy atakowano ponownie Neapol. Straty ograniczyły się do 5 rannych wśród ludności cywilnej, wyrządzone straty nie są ciężkie.

Lotnictwo włoskie ponownie atakowało Maltę, przyczym bombardowano przystań lotniczą Micaba i urządzenia portowe w La Valetta.

W Afryce Północnej na frontach lądowych nic szczególnego.

W Tobruku zestrzeliły włoskie myśliwce 1 nieprzyjacielski samolot. Brytyjskie samoloty bombardowały Bengazi, Homs i Trypolis, przyczym nie było żadnych ofiar w ludziach, jedynie tylko niewielkie szkody materialne powstały w Homs. Zestrzelono 3 bombowce, z których dwa spadło płonąc w Bengazi, a jeden w Homs.

Łodzie ratunkowe wyciągnęły zwęglone zwłoki kilku nieprzyjacielskich lotników. W Afryce Wschodniej działalność włoskich wysuniętych naprzód oddziałów na odcinkach Ualag i nad jeziorem Tana. Nieprzyjacielskie oddziały zostały odparte.

Na innych odcinkach niema ważniejszych wydarzeń.

Niszczenie sił bolszewickich

BERLIN, (PD). W związku z atakami lotnictwa niemieckiego w południowej części frontu wschodniego 20 października donoszą DNB dodatkowo sfery wojskowe, że niemieckie samoloty bojowe zniszczyły 3 sowieckie czołgi, 3 działa, 247 samochodów ciężarowych i 10 zaprzężonych wozów. Seryjnie zrzucanymi bombami rozbiło na pewnej ważnej linii kolejowej 3 załadowane do pełna pociągi trasportowe oraz ciężko uszkodzono dalszych 7 pociągów.

BERLIN, (PD). Z miarodajnych kół wojskowych donoszą DNB. Podczas pościgu cofających się bolszewików zadał niemiecki korpus na południowym odcinku frontu wschodniego Sowietom w czasie od 18 października ciężkie straty. Podczas czterodniowych walk pościgowych wzięły oddziały tego korpusu niemieckiego ogółem 6000 jeńców. Zdobyto 14 dział sowieckich i wiele ciężkiej broni piechoty. Bolszewicy stracili nadto 7 czołgów, które zniszczyły nacierające wojska niemieckie. Niemiecka artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła w rejonie tego korpusu 9 samolotów.

Na północnym odcinku frontu wschodniego odparły wojska niemieckie 21 października liczne próby sowieckie przeprawienia się przez Newę wśród ciężkich strat dla bolszewików. W podobny sposób zakończyły się próby przedarcia się zamkniętych w Petersburgu sił sowieckich wśród ciężkich strat bolszewickich w ogniu niemieckiej obrony.

BERLIN, (PD). Jak DNB ze strony wojskowej dowiaduje się w walkach na północnym odcinku frontu wschodniego uczestniczyły również i odniosły sukcesy oddziały hiszpańskiej dywizji. Dzielnym natarciem zdobyli żołnierze hiszpańscy przeprawę przez rzekę i mimo silnego sowieckiego oporu utworzyli przyczółek mostowy i rozszerzyli go, walcząc zawzięcie z bolszewikami.

Pod Petersburgiem

Bezskuteczne próby wyrwania się z okrążenia

BERLIN, (PD). Na północnym odcinku frontu wschodniego przeprowadzali bolszewicy 22 października próby przerwania się przez pozycje niemieckie. Wszystkie ataki zostały przez wojska niemieckie odparte, bolszewicy odnieśli ciężkie krwawe straty.

BERLIN. (PD). Okrążone w Petersburgu siły bolszewickie próbowały bezskutecznie przerwać 22 października żelazny pierścień wojsk niemieckich; wszystkie ataki sowieckie, przeprowadzone po silnym przygotowaniu artyleryjskim załamały się, przyczym bolszewicy odnieśli ciężkie i krwawe straty.

Próby przebicia się bolszewików jeśli nie zostały rozbite podczas samych przygotowań przez niemiecką artylerię, załamały się w skoordynowanym ogniu niemieckiej artylerii i karabinów maszynowych.

Ciężka artyleria niemiecka ostrzeliwała 22 października ważne obiekty wojskowe i zakłady zaopatrzenia w Petersburgu. Specjalnie skutecznie ostrzeliwano sowiecką komunikację wodną między Petersburgiem i Kronsztadtem.

BERLIN, 25. 10. (PD). Bolszewicy ponownie próbowali przerwać się pod Petersburgiem. Jednak czołgi niemieckie uderzyły znienacka na nacierające sowieckie kolosy pancerne i po krótkiej walce rozbiły 5 jadących na czele sowieckich tanków. Szósty czołg sowiecki wjechał na niemiecką minę i eksplodował. W międzyczasie niemieckie czołgi zręcznymi atakami zepchnęły sowieckie maszyny na wąski teren zaminowany w dalekim promieniu przez piechurów i pionierów. W ten sposób 15 sowieckich czołgów znalazło się w potrzasku.

Na ten odcinek skoordynowała następnie swój ogień artyleria niemiecka i zmusiła bolszewików do ustawicznej jazdy tam i z powrotem. Po zniszczeniu kilku kolosów pancernych te, które jeszcze ocalały próbowały zaatakować odciętą drogę odwrotu chcąc w ten sposób ujść z matni. Ale i ten manewr był daremny. Po kilku minutach leżały na drodze jeden obok drugiego rozbite i płonące czołgi sowieckie. Żaden tank nie wrócił do Petersburga.

Zwołanie parlamentu japońskiego

TOKIO, 24 października (PD). Parlament został zwołany na 15 listopada na 5-dniową sesję specjalną.

266 dywizyj sowieckich rozbito od początku wojny

BERLIN. (PD). Z kół wojskowych dowiaduje się DNB, że dokładne badania wykazały, że w czasie od 22 czerwca do końca września 1941 r. zniszczono więcej aniżeli 260 sowieckich dywizyj. Dywizje te zostały częściowo doszczętnie starte lub wzięte do niewoli, albo tak silnie rozbite, że zostały z nich tylko małe, rozprószone resztki. Ponadto liczne dywizje sowieckie straciły więcej aniżeli 50 proc. swojego stanu bojowego.

Zniszczenie ponad 260 dywizyj, w tym 226 dywizyj strzeleckich, 40 dywizyj pancernych i licznych innych jednostek, oznacza dla Sowietów stratę wielu milionów żołnierzy, z których tylko część dostała się do niemieckiej niewoli. 260 dywizyj wraz z należącym do nich sprzętem wojennym, oznacza to nie tylko rozbicie przygotowanych do napaści na Rzeszę i na Europę armii sowieckich, lecz również znajdującego się poza frontem 2 i 3 rzutu. Niemieckie Siły Zbrojne usunęły definitywnie od Europy niebezpieczeństwo sowieckie

Ku nowej Europie

PARYŻ, 25. 10. (PD). Cała Europa jest albo pokonana, albo sprzymierzona z Niemcami — pisze znany prawnik, profesor Le Fur w „Matin".

Autor zestawia dzień 24 października 1648 r. (datę pokoju westfalskiego) z dniem 24 października 1940 r. (spotkanie się Wodza Niemiec z marszałkiem Pétain'em w Montoire) i wykazuje, że Francja nie mogła przeszkodzić niemieckiemu zjednoczeniu i że dziś nie zmieni tego ani Anglia, ani Związek Sowiecki, ani Francja.

Niemcy robią dzisiaj, pisze Le Fur, znakomity użytek ze swej siły i wyświadczają Europie nieocenione dwie usługi: 1. Niemcy niszczą zarazę bolszewicką, może najgorszą, jaką świat kiedykolwiek poznał i jaka kiedykolwiek zagrażała Europie i światu. Ofiarny czyn Niemiec ratuje Europę, która nigdy nie będzie mogła mu się za to dostatecznie wywdzięczyć. 2. Niemcy patrzą dalej aniżeli patrzyła Francja w Muenster i w Wersalu. Francja, która ustawicznie wikłała się w walki polityczne, a od 30 lat była prowadzona na pasku przez Anglię, została prześcigniona przez Niemcy pod względem politycznym i gospodarczym.

Autorytatywne Niemcy zapewniły lepsze zyski swoim robotnikom i wieśniakom, aniżeli Francja przy swoim systemie wyborczym. Kończąc wypowiada się Le Fur za koniecznością unii na kontynencie. Zjednoczeniu Europy przeszkadzały dotychczas dwie wielkie rzeczy: bolszewicka Rosja i międzynarodowy, żydowsko-anglosaski kapitalizm. Pierwsza przeszkoda już została zniszczona, drugą czeka ten sam los.

Francja musi się zdecydować, czy chce wraz z Niemcami współpracować w wielkim dziele odbudowy Europy.

—oOo—

Krytyczna sytuacja

AMSTERDAM (PD). Jak podaje rozgłośnia Shenectady, sytuację na froncie wschodnim oceniają w Londynie bardzo pesymistycznie. Stalin powiadomił Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, że przemysł sowiecki musiał być przeniesiony.

Niemożliwość okazywania dalszej pomocy Czung-King'owi

TOKIO, (PD). Domei dowiaduje się z kół kompetentnych, że rząd sowiecki zawiadomił oficjalnie Czung-King, iż Związek Sowiecki nie jest w stanie w dalszym ciągu dostarczać do Czung-Kingu materiałów wojennych. Jako powód podaje się, że wobec krytycznej sytuacji z powodu szybkiego uderzenia niemieckiego na froncie zachodnim, własne zapotrzebowanie jest niezwykle duże.

Przygnębienie w Londynie i N. Jorku

NOWY JORK, 23. 10. (PD). Sprawozdawca zagraniczny Simms stwierdza w „New York World Telegramm", że ogólna sytuacja wojenna wywołała w Stanach Zjednoczonych i Anglii silne przygnębienie. Szczególnie ostatnie przemówienie brytyjskiego ministra pracy Bevin'a stwierdzające, że sytuacja jest rzeczywiście rozpaczliwa spowodowało w niektórych kołach nastrój graniczący z beznadziejnością.

Strefa obronna Ameryki

CONNECTICUT, 23 października. (PD). „Niemcy posiadają niewątpliwie wielu przyjaciół w Ameryce łacińskiej" — oświadczył blisko stojący prezydenta Stanów Zjednoczonych profesor uniwersytetu w Connecticut, Andre Schenker. „Lecz czy to obecnie państwom łacińskim, mówił dalej Schenker, odpowiada czy też nie, należą one wszystkie do strefy obronnej Stanów Zjednoczonych. Jeśli, które z nich zechciałoby się zbliżyć do państw Osi, to natychmiast zakazalibyśmy mu tego, a nasza flota zakaz ten odpowiednio by poparła".

PANICZNY NASTRÓJ W MOSKWIE

TOKIO. (PD). Wyjazd dyplomatów zagranicznych ze stolicy wywołał wśród ludności Moskwy wielkie zaniepokojenie, stwierdza korespondent moskiewski gazety „Tokyo Asahi Shimbun".

Wobec wielkich niedomagań ruchu i w związku z niebezpieczeństwem wypływającym z bliskości frontu, wielka ilość kierowników przedsiębiorstw pozamykała swoje zakłady, wobec czego władze były zmuszone do wydania zarządzenia, aby wszystkie zakłady, restauracje, sklepy, szpitale i t. p. nie przerywały swej działalności. W ten sposób zmuszono do ponownego otwarcia w ciągu 48 godzin 200 sklepów z artykułami spożywczymi.

„Prawda" z 19 października donosi, że zastrzelono jednego kierownika sklepu, który wobec wiadomości o zbliżaniu się wojsk niemieckich zezwolił swoim pracownikom na poczynienie zapasów produktów spożywczych i opuszczenie miasta.

Od czasu wyjazdu dyplomatów ludność wciąż próbuje opuścić miasto — stwierdza dalej japoński korespondent. — Ci zaś, którzy pozostają, stoją w kolejkach przed sklepami, by zaopatrzyć się w żywność.

SZANGHAJ (PD). Na początku października przybył z Tomska do Charbina jeden z uciekinierów który na łamach gazety „Russkoje Wremia" zamieszcza następujące wiadomości. W sierpniu przeniesiono część moskiewskich urzędów do Tomska i innych miast syberyjskich. By zwolnić dla nich miejsce musiało 40.000 dawnych „niepożądanych Rosjan" opuścić w przeciągu 10 dni Tomsk.

Wobec tego, że kolej nie była w stanie umożliwić wszystkim wyjazdu, panowało dzikie zamieszanie między uchodźcami, którzy po usunięciu ich z mieszkań pozostali bez dachu nad głową i padali pastwą różnych epidemii. Ilość przybyszy z europejskiej części Związku Sowieckiego była tak duża, że musiano budować dla nich baraki. Większa część uchodźców z Moskwy — podobno 2 miliony — to żydzi, co zwiększa do nich nienawiść tamtejszej ludności. Przestępczość jak również spekulacja produktami spożywczymi kwitnie na Syberii. Ludność syberyjska jest nastrojona bardzo pesymistycznie.

Nie ma zaufania do armii sowieckiej i sowieckiego systemu. W podróży swej w połowie września przez Syberię widział ów uchodźca ten sam obraz w Krasnojarsku co i w Tomsku. Nawet Irkuck jest pełen uciekinierów żydowskich pragnących, przez Władywostok uciec do Ameryki. Pociągi na Syberii chodzą nieregularnie. Na dworcach nic kupić nie można. Wzrastające niezadowolenie ludności było tak widoczne, kończy opowiadający, że organy państwowe pomimo stosowania najsurowszych środków z trudnością mogły opanować sytuację.

Atak lotniczy na Birkenhead

BERLIN, 23. 10. (PD). Ubiegłej nocy niemieckie samoloty bojowe zaatakowały przy dobrej widzialności urządzenia portowe i obiekty przemysłowe w Birkenhead w ujściu Mersey. Bomby niemieckie spowodowały szereg pożarów, połączonych z silnymi wybuchami. Pojedyncze samoloty bombardowały ponadto leżące w pobliżu miasta przemysłowe Chester i Crew, jak również niektóre porty na wschodnim wybrzeżu wyspy brytyjskiej.

BERLIN, (PD). 23 października. Birkenhead, leży naprzeciw Liverpoolu u ujścia Mersey. Z Liverpoolem jest on połączony największym na świecie tunelem i 4 drogami. Warunki portowe częściowo pod względem technicznym są tu pomyślniejsze aniżeli w Liverpoolu, a dla zaopatrywania Wielkiej Brytanii w środki żywności doki w Birkenhead są może jeszcze ważniejsze aniżeli doki w Liverpoolu.

Birkenhead był portem przywozowym dla irlandzkiego zboża i bydła.

Dzisiaj zawija tu też część zamorskiej pomocy. Miasto liczące 150.000 mieszkańców jest ważne ze względu na swój przemysł i wielkie urządzenia cysternowe, przede wszystkim jednak ze względu na budowę okrętów. Tu znajdują się między innymi warsztaty okrętowe Cammel, Laird i Co., jedyne warsztaty wielkich okrętów z okręgu Mersey, które mogą budować nawet pancerniki.

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

W WIĘZIENIU NA TAGANCE

XXVII.

Po tygodniu przewieziono mnie do więzienia na Tagance i umieszczono w małej celce, w której znadowało się już dziesięciu więźniów. Po raz pierwszy znalazłem się w towarzystwie ludzi zupełnie zaniedbanych, okrytych brudnymi łachmanami; z twarzy ich kapał brud, a z ciała bił smród, który strasznie zanieczyszczał powietrze.

Na chłodnej, brudnej, wydeptanej podłodze betonowej rozciągnięte były kawałki starych gazet, na których „wypoczywał" kilku więźniów, stłoczonych jeden obok drugiego. Ani stołu, ani krzesła, ani pryczy zupełnie nic nie było w tym ustępie. Nie mogłem tu pozostać. Wszelkimi siłami pragnąłem być sam, w pojedyńczej celi, a nie znikać się tutaj do zwierzęcia.

Na kilkakrotne moje pukanie w drzwi zjawił się strażnik. Zaczął na mnie ryczeć, jak śmiem pukać. Powiedziałem mu, że chcę natychmiast rozmówić się w ważnej sprawie ze służbowym.

Miałem wrażenie, że umieszczono mnie umyślnie między zupełnie upadłymi ludźmi. Jakiś niebezpiecznie wyglądający typ bezczelnie cisnął się do mnie i obmacywał moje k...enie. Więźniowie byli to młodzi ludzie w wieku 20—30 lat. Z rozmów, jakie prowadzili między sobą, wywnioskowałem, że wszyscy to zbrodniarze, którzy przed niczym się nie cofną, by przeforsować swoją wolę. Kiedy im powiedziałem, że już od długiego czasu siedziałem w pojedyńczej celi GPU, stali się bardzo uprzejmi i zaproponowali mi nawet „specjalnie dobre miejsce do leżenia" wśród siebie.

Niektórzy z nich opowiadali mi historię swego życia. Po raz pierwszy stwierdziłem, że sam rząd ponosił winę, iż wyrastało tak dużo zawodowych zbrodniarzy. Większość z nich pochodziła ze sfer, z których w żadnym państwie na świecie nie rekrutują się zawodowi zbrodniarze. Oto było dwóch dawnych studentów, którzy jako „synowie burżujów" zostali wyrzuceni z uniwersytetu i nie mogąc nigdzie otrzymać pracy, z nędzy zostali najpierw żebrakami, następnie złodziejami, a wreszcie bandytami, i ostatecznie nie zawahali się popełnić mordu, by się najeść i zemścić na reprezentantach znienawidzonego systemu. Inni znowu byli synami dawnych fabrykantów, oficerów, kułaków oraz zwykłych chłopów, którzy uciekli z państwowych zakładów wychowawczych dla dzieci, a bo też poszli na ulicę, gdy rodzice ich oraz żywiciele, przepędzeni ze swej własności, zostali zesłani do obozów przymusowej pracy lub straceni.

Mijała godzina za godziną; nikt się nie zjawiał. Nastał wieczór. Stałem oparty o drzwi, okryty swoim płaszczem. Pod żadnym warunkiem nie chciałem spędzić nocy w tej brudnej celi. Z całych sił zacząłem walić butami w drzwi. W kilka minut otwarto drzwi. Nareszcie przyszedł służbowy. I ten zaczął wrzeszczeć, jak śmiem zakłócać spokój i porządek w więzieniu. Głośnym podniesionym oświadczyłem, że nie mam zamiaru kontentować się takim położeniem. Jestem cudzoziemcem, obywatelem niemieckim, i żądam natychmiastowego przeniesienia mnie do pojedyńczej celi. Jeśli to natychmiast nie nastąpi, będę przez całą noc bębnił w drzwi.

Służbowy najpierw osłupiał. Widocznie nie był przyzwyczajony, by więzień zwracał się do niego tonem tak energicznym. Potem nagle zrobił się od wściekłości czerwony jak burak. Zaczął się wściekać i ryczeć, i wymachiwał mi pod nosem pękiem kluczy, który trzymał w ręku. Ale widocznie się przekonał, że niczym mnie nie zastraszy. Ostatecznie obiecał, że życzenie moje spełni.

Moje energiczne wystąpienie poskutkowało. Po godzinie znalazłem się w trochę czyściejszej, pojedyńczej celi. Zażądałem siennika, koca, pryczy, krzesła i stołu. Służbowy oświadczył, że przy najlepszej woli tej nocy nie może zadość uczynić mojemu żądaniu, choć mam rację, albowiem magazyn jest zamknięty. Obiecał jednak, że następnego dnia dostanę wszystko.

Tej pierwszej nocy, spędzonej na Tagance, musiałem, tak jak tysiące innych więźniów, spać na gołej podłodze. A pomimo to spałem lepiej, niż kiedykolwiek na stosunkowo dobrych łóżkach GPU. Przede wszystkim minęło męczące napięcie wewnętrzne, że mnie któregoś dnia sprzątną cichcem w jakimś kąciku.

Następnego dnia zaprowadzono mnie przed oblicze komendanta więzienia. Z początku próbował być grubiański. Oświadczyłem mu spokojnie, że nie mam zamiaru utrudniać mu jego pracy w więzieniu, jednak kategorycznie obstaję przy tym, by mi dano wszystko, co mi się należy według ustaw Związku Sowieckiego. A jeśli nie, natychmiast rozpocznę głodówkę, nie tylko jako demonstrację przeciwko dalszemu więzieniu mnie, ale przede wszystkim na znak protestu przeciwko nieludzkiemu traktowaniu. Komendant wydał polecenie, by dano mi celę znajdującą się w dobrym stanie.

Późnym popołudniu otrzymałem separatkę na trzecim piętrze. Była świeżo wyczyszczona naftą i wymieciona. Otrzymałem wprawdzie prymitywne, ale dość czyste posłanie: pryczę, nowy siennik, nawet poduszkę, bieliznę pościelową i dwa koce. Nadto przyniesiono mi z biblioteki więziennej książki.

Tego samego dnia odwiedził mnie kierownik więzienia i pytał, czy jestem zadowolony. Podziękowałem mu i prosiłem o zatrudnienie w bibliotece więziennej. Obiecywał przedłożyć moją prośbę kompetentnym władzom. W trakcie rozmowy zapytał, czy nie byłbym skłonny udzielać młodym więźniom lekcyj języka niemieckiego. Bardzo chętnie się zgodziłem, spodziewając się, że odwrócę myśli w innym kierunku. Kierownik dodał, że będę mógł korzystać z pewnych udogodnień.

Po kilku dniach odwiedził mnie powtórnie i zakomunikował, że władze zgodziły się na moje życzenie. Tego wieczoru byłem zupełnie szczęśliwy.

W ten sposób rozpoczął się nowy okres mojego życia więziennego. Na Tagance, tak jak prawie we wszystkich dużych państwowych więzieniach w Związku Sowieckim, był t. zw. „polityczny oddział wychowawczy". Zadaniem oddziału było oddziaływanie polityczno-wychowawcze na tych więźniów, którzy zdaniem GPU oraz władz sądowych nadawali się do „wychowania" dla celów polityki sowieckiej. Należeli do nich przede wszystkim więźniowie młodzi. Było wśród nich dużo takich, którzy nie umieli albo wcale czytać i pisać, albo też niewiele. Ale byli i tacy, którzy czy to w domu rodzicielskim, czy też w wyższych zakładach naukowych Związku Sowieckiego otrzymali lepsze wykształcenie naukowe. Z pośród tych ostatnich rekrutowali się uczniowie oddziałów „wychowawczych".

Już po kilku dniach miałem ich sporą gromadkę. Rozumiałem dobrze, że chodzi im nie tyle o uczenie się języka niemieckiego, ile raczej o spędzenie kilku godzin w znośnych warunkach wśród ludzi tego samego poziomu co oni. Niejeden przyszedł na pewno w nadziei, że spotka tu przyjaciół albo znajomych, lub dowie się przynajmniej czegoś o ich losie. Do więzienia bowiem na Tagance, w którym za czasów carskich było 800, a obecnie 15.000 więźniów, spędza się więźniów ze wszystkich stron Rosji, istnieje więc zawsze wielkie prawdopodobieństwo, że spotka się w nim znajomych.

Przede wszystkim starałem się uprzyjemnić swoim współwięźniom tych kilka godzin nauki. Chciałem ich ponownie wewnętrznie rozprostować. Godziny podzieliłem na część praktyczną i teoretyczną. W teoretycznej zamierzałem podawać wiadomości o społecznych i gospodarczych stosunkach w Niemczech, o odbudowie gospodarstwa narodowego, o życiu ludności, słowem o wszystkim, co mogłem współwięźniom powiedzieć nie narażając się na podejrzenie, że agituję przeciwko stosunkom sowieckim i uprawiam niemiecką propagandę.

Uczniowie rozumieli mnie bardzo dobrze. Liczne konkretne ich zapytania często zmuszały mnie do podawania wiadomości, które mimowoli musiały ujawniać rażącą różnicę między warunkami życiowymi w Niemczech i zagranicą, a nędzą w Związku Sowieckim. Widziałem z tych licznych i różnorodnych pytań, że szerokie masy młodzieży sowieckiej żywo interesują się życiem zagranicą oraz pomimo skrupulatnego odcięcia ludności sowieckiej od życia innych narodów były dobrze poinformowane o stosunkach panujących zagranicą. Uczniowie mówili mi, że wystarczy wierzyć w coś wręcz przeciwnego, niż co podają „Izwiestija" albo „Prawda" lub inna jakaś komunistyczna gazeta, i wtedy wiedzą, że są najbliżej prawdy.

Byłem naturalnie podczas nauczania niezwykle ostrożny. Zresztą rozumiano mnie i tak, bez długiego wywodów. Powoli wzrastała solidarność pomiędzy uczniami a mną. Wspólnymi siłami pozbawiliśmy się „niepewnych", t. zn. donosicieli i szpiclów.

Wielu z uczniów miało już dobrze zorganizowane kontakty ze światem zewnętrznym. Przez nich dowiadywałem się o wszystkim, co się działo w murach więziennych i poza nimi. Mogłem czytać nawet gazety.

Któregoś dnia przeżyłem wielką niespodziankę. Spełniło się moje ciche pragnienie, by moim najbliższym udało się mnie jakoś wyszperać i otrzymać zezwolenie na rozmowę ze mną. Zakomunikowano mi, że ktoś czeka.

Zaprowadzono mnie do dużej sali, w której odbywały się spotkania. Sala była przedzielona dużą barierą na dwie części. Z jednej strony stali więźniowie, z drugiej odwiedzający. Była pełna. Panował w niej niesłychany harmider. Wydawało mi się, że spotkali się tutaj ludzie w różnym wieku, z wszystkich warstw i narodów Związku Sowieckiego. Widziało się szarsiłe twarze chłopów, spracowanych robotników fabrycznych, tu i tam bladą, stroskaną twarz inteligenta. W oczach wszystkich tail się smutek, wyraz ich zdradzał ciężkie cierpienie, gorzką nędzę i głęboką troskę. Na prawdę, „pełne miłości" przeszkoleni i praca wychowawcza „ojczulka Stalina" nie zapomniała o żadnym z „jego narodów" oraz o żadnej warstwie ludności.

Długo szukałem wzdłuż bariery. Nareszcie zobaczyłem bladą, wymizerowaną twarz swej ukochanej, dzielnej żony. Na ręku trzymała naszą córeczkę. Spotkanie było bolesne. Dowiedziałem się, że moi najbliżsi przez długi czas byli przekonani, że mnie już dawno rozstrzelano. Po upływie ośmiu miesięcy zakomunikowano im w kierownictwie GPU, gdzie stale dowiadywali się o mnie, że mogą zabrać moje ubranie. Znaczy to, że zostałem rozstrzelany. Tym większa była ich radość, gdy kilka dni temu dowiedzieli się, że jestem w więzieniu na Tagance.

Żona trzymała się dzielnie, choć ledwie stała na nogach. Zaraz po moim aresztowaniu zaczął się w domu głód. Jako żonie „szpiega" odebrano jej kartki żywnościowe. Gdyby nie stary jej ojciec i przyjaciele, byłaby z dzieckiem umarła z głodu. Smutne jej oczy i głębokie zmarszczki na młodej twarzy były wymownym dowodem, jakie cierpienia musiała przenosić. Aczkolwiek z bólu miała pełne oczy łez, dodawała mi odwagi i była zdania, że wszystko będzie dobrze.

Czas widzenia się minął. Zostałem odprowadzony. Od tego dnia jednak kontakt ze światem zewnętrznym został nawiązany.

Mijały znowu tygodnie.

Pewnego dnia przybyła do naszego więzienia specjalna komisja moskiewskiej generalnej prokuratury państwowej. Prezesem jej był węgierski komunista, czynny w jednej z moskiewskich fabryk jako przewodniczący rady zakładu. Już przed tym chodziły pogłoski, że Stalin zarządził amnestię na szeroką skalę z okazji 15-tej rocznicy istnienia Związku Sowieckiego. Od swoich uczniów dowiedziałem się, że na zwolnienie mogą liczyć ci, którzy mieli zostać skazani za „kryminalne" przestępstwa poniżej dwóch lat. Amnestii nie podlegają „przestępcy polityczni". Miała się zbadać akta wszystkich więźniów, przeciwko którym toczy się śledztwo.

Po kilku dniach dowiedziałem się, że rzeczywiście zwolniono cały szereg ludzi, których aresztowano za kradzież, sprzeniewierzenie, pobicie oraz inne kryminalne przestępstwa. Wśród nich nie było ani jednego z kilku tysięcy „politycznych".

Później opowiadali mi moi uczniowie, że cały ten humbung z amnestią miał określony cel. W ostatnich miesiącach zaczął się w licznych fabrykach zastój z powodu braku robotników. Oprócz tego potrzebował Stalin nowych sił roboczych do swoich „gigantów przemysłowych". Skąd je wziąć? Sięgnął do olbrzymiego, nie dającego się wyczerpać rezerwoaru w licznych więzieniach, gdzie kiśli ludzie wszystkich zawodów i różnego wieku. Wpadł na „genialną" myśl oczyszczenia więzień i „wypuszczenia na próbę" oraz ulokowania w fabrykach wszystkich, których nie należało się obawiać jako wrogów państwa z powodu ich politycznego nastawienia, a zwłaszcza pochodzenia społecznego. Będą posłuszni — dobrze, będzie można później darować im zupełnie karę, a jeśli nie, można ich przecie każdej chwili z powrotem wpakować do więzienia. Oddano więc „amnestowanych" bezpośrednio kierownictwom fabryk „pod specjalny dozór" na okres przeważnie 2—5 lat. Wobec tego, że nie wolno im było pod żadnym warunkiem zmienić zakładu przed oznaczonym terminem, znaleźli się w zasadzie w znacznie gorszej sytuacji, niż ci, których nie ułaskawiono, a którzy po odbyciu kary więziennej mogli sobie sami szukać nowego miejsca pracy. Tak to „ojciec Stalin" dbał na swój sposób, by jego „dowody łaski" przynosiły korzyści.

Po sześciu mniej więcej dniach komisja skończyła u nas swoją pracę. „Zbadała" w tym czasie akta ponad 10.000 więźniów kryminalistów, z których „wypuszczono na wolność" od 2—3,000 nowych niewolników stalinowskich. A w kilka dni potem lewicowe gazety zagraniczne pisały, jak to Stalin „wielkodusznie" wypuścił na wolność kilka tysięcy więźniów.

AGNES MIEYEL

Słońce październikowe

Raz jeszcze ze mną chodźcie dziś przed bramę,
Tak złote są te dni przed Zaduszkami,
Wicher nam zagra hucznych pieśni gamę,
Zadźwięczy chorał ponad drzew szczytami.

Jesień pozdrowi was hałasem rogu,
Rozpostrze łowów swych bogactwa duże:
Będziemy deptać pstre tygrysy nogą,
Iść po jej płaszcza królewskiej purpurze.

Zimne powietrze jasne jest jak rosa,
Bieleją brzozy na drogach i w lasku, —
Zawędrujemy po cichych łąk wrzosach
W rajską szczęśliwość ostatniego blasku.

Tłum. z niem. *J. Ligenza.*

„Deutsche Zeitung im Ostland".
Nr. 77, Jahrg. 1. z 20. X. 1941.

Wrażenia z podróży

W WAGONIE.

Nareszcie, po dłuższym oczekiwaniu, zapowiedziano odejście pociągu na Grodno.

Krótki skład pociągu, zaledwie parę wagonów. Nieliczni podróżni. Ma to tę swoją dobrą stronę, że pozwala wygodnie rozlokować się na czas podróży.

Po pierwszych chwilach wzajemnego przyglądania się zawiązuje się, jak zwykle w wagonie, rozmowa. I, jak to bywa w dzisiejszych czasach, rozmowa schodzi na tory wspomnień czasów niezbyt odległych, a tak okropnych, że na samo wspomnienie mrowie przechodzi po skórze. Oczywiście rozmowa toczy się dokoła tematu wciąż nieprzestarzałego, wciąż aktualnego — zwierzęcej rozprawy bolszewików z bezbronną ludnością.

Bo wszak mało rodzin pozostało, które by nie opłakiwały kogoś ze swych członków, wyrwanego z pośród nich i pognanego gdzieś w niewiadomą dal Związku Republik Sowieckich.

I tutaj, w wagonie, nie ma osoby, która nie utraciłaby, jeżeli nie kogoś z krewnych, to bądź co bądź kogoś z bliskich.

Tyle tylko ulgi, że dziś nie trzeba już ukrywać swych łez i westchnień, że dziś już można śmiało mówić o doznanych krzywdach i zadanych bólach bez obawy, że ucho z NKWD podsłuchuje rozmowę...

Dzieląc się wspomnieniami, ludzie sobie obcy, lecz związani wspólnymi nieszczęściami, mijamy Orany, Marcinkańce, Porzecze...

Pociąg zatrzymuje się w Grodnie.

GRODNO.

Dworzec kolejowy w czasie działań wojennych wcale nie został uszkodzony. Zwycięskie wojska niemieckie nie dopuściły do zniszczenia ani jednego obiektu. Sprawność kolei nie została naruszona. Wszędzie ład i porządek, twarze spotykanych kolejarzy pogodne, jakże różne od tych niedawnych jeszcze czasów, gdy niepokój nurtował ich dusze; warsztat ich pracy nienaruszony, żyją spokojnie, minęły bowiem noce pełne zgrozy i oczekiwania na swoją kolejkę tułaczki w nieznane.

Już zmierzch zapada. Śpieszę na nocleg do swego dawno niewidzianego przyjaciela, kolejarza. Ten też stał się ofiarą terroru bolszewickiego. Trzynaście miesięcy więzienia! Ślady przeżyć widoczne na twarzy: wycieńczenie i przedwczesna starość. Człowiek liczący 50 lat życia wygląda dziś na zgrzybiałego starca...

Część nocy przechodzi na wzajemnym opowiadaniu przeżyć...

Z ciekawością wychodzę nazajutrz z rana na miasto, by obejrzeć stare, znane mi dobrze Grodno, policzyć ślady wojny.

Ruch na ulicach znaczny. Widzi się też dużo wozów wiejskich. Grodno szybko zaciera ślady wojny. Życie wraca do stanu normalnego, sklepy prawie wszystkie otwarte: wszystkiego można dostać.

Dowóz do miasta artykułów spożywczych ze wsi jest znaczny i przeto Grodno nie odczuwa już tak bardzo trudności aprowizacyjnych.

Poza tym wprowadzony system kartkowy reguluje zaopatrywanie ludności w artykuły pierwszej potrzeby. We wszystkich wydziałach magistratu praca wre, pełno interesantów. Burmistrz urzęduje i kieruje sprawnie, załatwia szybko, mimo różnych trudności, ułatwia swym obywatelom czym tylko może. Nie ma różnic narodowościowych, cała ludność aryjska jest równie traktowana. Zapytujemy ludzi z różnych warstw, czemu zawdzięcza Grodno tak szybki powrót do życia normalnego i wszędzie otrzymujemy jedną odpowiedź: „To zawdzięczamy naszemu dzielnemu Gebietskomisarzowi, który rozumiejąc położenie ludności, podszedł życiowo do swych obowiązków". To też cieszy się on ogólną sympatią. Odczuwa się tylko brak ludzi do pracy, bo wszak Grodno, może najbardziej ze wszystkich miast za swój opór przeciwko bolszewikom zostało wyludnione. Tysiące grodnian powędrowało na wschód czy to jako więźniowie, czy przesiedleńcy, pozostawiwszy swe całe mienie, cały swój dorobek życia na łer żydokomunie. Uratowali się z nich tylko ci, co do ostatka siedzieli w więzieniu grodzieńskim i wywiezieni ostatnim transportem, których waleczny żołnierz niemiecki uratował już za Baranowiczami.

Fabryki, spółdzielnie mleczarskie i rolnicze pracują już normalnie. Odczuwa się jedynie brak rąk do pracy.

Miasto uległo dość dużemu zniszczeniu. Całe przedmieście Łosośna leży w gruzach. Ocalała tylko jedna fabryka i kilkanaście domów koło niej. Cała dzielnica po prawej stronie Niemna: od Kołoży dookoła starego zamku, ulica Brygidzka, cały blok domów od placu Batorego aż do rynku leży w gruzach.

Na szczęście, centrum miasta, gmachy zabytkowe i świątynie ocalały.

KUŹNICA.

Dalszą swą podróż odbywam autem. Mkniemy po równej szosie. Dojeżdżamy do Kuźnicy.

Miasteczko spalone prawie doszczętnie. Ocalało zaledwie kilkanaście domów na krańcach. Wśród gruzów krzątają się ludzie, właściciele spalonych domów, grzebią w ruinach, wyciągają rupiecie, zdatne do użytku.

Kościół wraz z plebanią, jak gdyby zrządzeniem Opatrzności, ocalał.

SOKÓŁKA.

Mijamy Sokółkę. W miasteczku wcale nie znać śladów wojny. Przeciwnie, zdaje się, że Sokółka przy nowej władzy ożyła, stała się schludniejszą, uporządkowaną. Lecz już parę kilometrów za miasteczkiem spotykamy przejście wichury wojennej w postaci porzuconych przez bezładnie uciekających bolszewików czołgów, pogruchotanych aut ciężarowych, różnych wozów i t. p.

BIAŁYSTOK.

Z oddali majaczy wieża kościoła św. Rocha. To Białystok. Moje miasto. Mój niepokój i zaciekawienie wzrasta w miarę jak zbliżamy się ku miastu: w jakim stanie go znajdę.

Wjeżdżam od strony stacji Poleskiej. Pierwsze ślady pożogi — byłe składy wojskowe. Dotychczasowe obrazy jeszcze grozy nie budzą. Dopiero gdy dojeżdżamy do mostu na Białce, otwiera się przed nami przestrzeń usłana rumowiskami, od ul. Sienkiewicza aż do kościoła Farnego. Cały blok domów przy ulicy Nadbrzeżnej, Kościelnej od mostu do kościoła, synagoga i gmach dawnego starostwa powiatowego leżą w gruzach.

Są to skutki podpalania miasta przez uciekające hordy bolszewickie.

Pétain zamyka winnych w twierdzy

Daladier, Blum, Gamelin uwięzieni

VICHY. (PD). Marszałek Pétain ogłosił przez radio decyzję politycznej rady sądowej, która postanowiła zastosować do Daladier, Leona Bluma i generała Gamelin uwięzienie w twierdzy. W związku z tym, Pétain zarządził osadzenie wszystkich trzech wyżej wymienionych w twierdzy Du Portalet.

Przestępstwa Guy de la Chambre i generalnego kontrolera Jacomet wydały się mniejsze, to też zostali oni internowani w Bourassol. Ostateczny wyrok wyda trybunał w Riom. Marszałek Pétain wskazał na winy, popełnione przez obu oskarżonych podczas załamania się Francji.

Poszlaki przeciwko Reynaud i Mandlowi są tak ciężkie, że usprawiedliwiają ich natychmiasowe osadzenie w twierdzy. Prędki przebieg rozpraw przed trybunałem w Riom jest, wg. oświadczenia Pétain'a, zapewniony: Rozprawa przed trybunałem sięgnie głęboko w historię Francji i będzie dążyła nie tylko do wyświetlenia winy oskarżonych, lecz również i metod postępowania, obyczajów oraz ustroju. W komunikacie wydanym jako uzupełnienie do oświadczenia Pétain'a wymienione są zarzuty, stawiane oskarżonym.

Daladier. Podczas jego rządów, Francja nie posiadając dostatecznego przygotowania przystąpiła do wojny. W wielu wypadkach politycznych i wojskowych zarzuca mu się opieszałość. Daladier sprzeniewierzył się obowiązkom swego stanowiska.

Generał Gamelin. Dzięki brakowi energii i słabemu charakterowi powiększył jeszcze braki w uzbrojeniu i przygotowaniach wojennych. Podczas kampanii wojennej, dzięki katastrofalnym decyzjom zdezorganizował kompletnie naczelne dowództwo. Źle przygotował i w sposób niezgodny z taktyką wojskową przeprowadził decydujące operacje.

Leon Blum. Przez wywołanie walk klasowych doprowadził Francję do niebezpiecznego stanu. Sprzeniewierzył się obowiązkom prezesa ministrów.

Pierre Cot. Na stanowisku ministra lotnictwa rozwinął przestępczą działalność. Kłamliwymi wybiegami oszukiwał kraj i parlament. Podporządkował interesy kraju interesom partyjnym, dostarczając samolotów czerwonym Hiszpanom.

Proces rozpocznie się natychmiast po nadejściu z zagranicy zeznań pewnych osób. Będzie on przeprowadzony publicznie, by odpowiedzialność ciążącą na oskarżonych wykazać całemu światu.

(„Angriff" Nr. 252).

Anordnung—Rozporządzenie

des Generalkommissars in Kauen

über die Errichtung eines Obersten Wohnungsamte und von Wohnungsämtern für die nacionalisierten Häuser vom 3. Oktober 1941.

1) Als Zentralstelle für die Verwaltung der nationalisierten Häuser wird bei dem Generalrat für die Finanzverwaltung ein Oberstes Wohnungsamt errichtet. Es hat die Aufgabe, nach meiner Weisung den Wohnungsämtern einheitliche Richtlinien über alle Fragen auf dem Gebiet der nationalisierten Häuser zu geben.

2) Dem Obersten Wohnungsamt werden Wohnungsämter unterstellt, die bei den Kreischefs und den Bürgermeistern der kreisfreien Städte: Wilna, Kauen, Schaulen und Ponewesch gebildet werden. Sind in einer Gemeinde nur wenige nationalisierte Häuser vorhanden, so kann der Kreischef die Burgermeister mit der Wahrnehmung der Aufgaben des Wohnungsamtes beauftragen.

Die Wohnungsämter haben die nationalisierten Häuser ihres Bezirks zu verwalten, insbesondere aber folgende Aufgaben wahrzunehmen:

a) Feststellung aller Gebäude, die nach sowjetischem Recht nationalisiert worden sind; b) Einsetzen der vorläufigen Hausverwalter; c) Abschluss der Mietverträge; d) Festsetzung der Mietpreise; e) Zuweisung der Wohnungen an die vorläufigen Hausverwalter; f) Wahrnehmung der Rechte des vorläufigen Verwalters in den besonders geregelten Fällen; g) Ueberwachung der vorläufigen Hausverwalter und Abrechnung mit ihnen; h) Annahme der Grundvermögensteuer und ihre Abrechnung mit der Staatsbank; i) Beschlagnahme von nicht oder nur ungenügend ausgenutztem Wohnraum und Zuweisung von Wohnungen an Wohnungssuchende.

3) Die Bezirkseinteilung der einzelnen Wohnungsämter sind öffentlich bekanntzugeben. Die Organisation der Hausverwaltungsstellen wird von mir auf Vorschlag des Generalrats für die Finanzverwaltung bestimmt.

Der Generalkommissar in Kauen
Dr. von RENTELN

Generalnego Komisarza w Kownie z dnia 3.X.41

w sprawie utworzenia najwyższego urzędu mieszkaniowego i urzędów mieszkaniowych dla domów znacjonalizowanych.

1) Jako centralny urząd zarządu znacjonalizowanych domów tworzy się przy radzie generalnej dla spraw finansowych najwyższy urząd mieszkaniowy. Jego zadanie polegać będzie na wydawaniu pod moim kierunkiem jednolitych wskazówek urzędom mieszkaniowym w zakresie wszystkich zagadnień, dotyczących znacjonalizowanych domów.

2) Najwyższemu urzędowi mieszkaniowemu podlegają urzędy mieszkaniowe, które uruchamia się przy szefach powiatowych i przy burmistrzach miast, nie posiadających szefów powiatowych t. j.: w Wilnie, Kownie, Szawlach i Poniewieżu. Jeśli w jakiejś gminie znajduje się nie wiele domów znacjonalizowanych, wówczas może szef powiatu zlecić burmistrzom przejęcie zadań urzędu mieszkaniowego.

Urzędy mieszkaniowe zarządzają znacjonalizowanymi domami swojego okręgu, zwłaszcza jednak należą do nich następujące zadania:

a) Rejestracja wszystkich budynków, które według prawa sowieckiego zostały znacjonalizowane; b) Wyznaczanie tymczasowych zarządców domów; c) Zawieranie umów dzierżawnych; d) Ustalanie wysokości komornego; e) Przydzielanie mieszkań tymczasowym zarządcom domów; f) Przejmowanie praw tymczasowego zarządcy w specjalnie określonych wypadkach; g) Nadzór nad tymczasowymi zarządcami i rozrachunek z nimi; h) Przyjmowanie podatków od nieruchomości i rozrachunek z bankiem państwowym; i) Sekwestr niewyzyskanych lub niedostatecznie wyzyskanych przestrzeni mieszkalnej i przydział mieszkań poszukującym.

3) Przydział rejonów poszczególnym urzędom mieszkaniowym należy podać do publicznej wiadomości. Organizację urzędów zarządu domami ustalam na wniosek rady generalnej dla spraw finansowych.

Generalny Komisarz w Kownie
Dr. von RENTELN.

Wrota do Krymu w rękach niemieckich

BERLIN, (PD). Nadesłane DNB sprawozdanie opisuje zwycięskie odparcie sowieckich prób przedarcia się przez niemieckie stanowiska na przesmyku Perekop, który stanowi wejście na półwysep Krymski. Pierwszy atak sowiecki nastąpił z bezprzykładnie dużą siłą ognia. Wciąż nowymi falami nacierała sowiecka piechota, uzbrojona przeważnie w półautomatyczne karabiny.

W 20 minut po rozpoczęciu ataku wdarli się bolszewicy już na 150 m. w głąb niemieckich linij. Był to szczytowy punkt kryzysu. Potem nastąpiło niemieckie przeciwnatarcie, nacisk przeciwnika zaczął maleć, w końcu nieprzyjaciel musiał cofnąć się.

Następnego ranka atakowały nowe fale przeciwnika, ale tym razem w daleko większej liczbie, tak, że liczbowo byli bolszewicy znacznie silniejsi od Niemców. Ale tym razem nie doszło do wdarcia się w niemiecki system obronny.

Artyleria i miotacze granatów zaraziły nacierającego przeciwnika skoncentrowanym ogniem wszystkiej broni. Skutek był niszczycielski. Bolszewicy ponieśli wielkie straty w zabitych i jeńcach, w broni i materiale wojennym. Po tej niszczycielskiej porażce zrozumiało dopiero dowództwo sowieckie, że jest niemożliwością wydrzeć Niemcom ich stanowiska. W ten sposób klucz do Krymu pozostał w niemieckim ręku.

I miny nie pomogły

BERLIN, (PD). Podczas walk na południowym odcinku wschodniego frontu oddziały jednej z niemieckich dywizyj piechoty przyczyniły bolszewikom 22 października duże straty w ludziach i materiale. Dywizja ta wzięła tego dnia 1.300 jeńców. Zdobyto lub zniszczono sowieckie czołgi, działa i karabiny maszynowe. Pomimo zastosowania pokaźnej ilości min nie udało się bolszewikom powstrzymać posuwania się niemieckiej dywizji. Jedna tylko kompania saperów tej dywizji usunęła 22 października ponad 1200 min różnego rodzaju.

14 i 60-letni jeńcy

BERLIN, (PD). W trakcie oczyszczania terenu walki na wschód od Kalinina, jak donosi DNB, niemieccy piechurzy wzięli ubiegłych dni do niewoli wielką ilość rozproszonych sowieckich żołnierzy. Podczas przeglądu jeńców okazało się, że wśród 1.025 wziętych jednego dnia do niewoli znajduje się 776 wyrostków w wieku 14—16 lat oraz 50—60-letnich członków sowieckiej milicji robotniczej.

Straty lotnictwa sowieckiego

BERLIN, (PD). Z kół wojskowych dowiaduje się DNB: Sowieckie lotnictwo poniosło w walkach na południowym odcinku frontu wschodniego 22 października ponownie ciężkie straty. Niemiecka piechota zestrzeliła znowu trzy sowieckie myśliwce, niemiecka artyleria przeciwlotnicza zniszczyła jeden samolot a niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły 4 sowieckie samoloty bojowe i 10 sowieckich myśliwców.

W ten sposób stracili bolszewicy tylko na tym jednym odcinku frontu 18 maszyn. Na całym froncie wschodnim zniszczono 22 października ogółem 65 sowieckich samolotów, z tego 33 w walkach powietrznych.

---ooo---

Gen. Wiszniewski w obozie jeńców

BERLIN, (PD). Przy oczyszczaniu terenu walki na środkowym odcinku frontu wschodniego z rozbitych wojsk sowieckich wzięli żołnierze niemieccy 22 października jako jeńca wyższego sowieckiego oficera. Chodzi tu o dowódcę pewnej sowieckiej armii rezerwowej, generała porucznika Wiszniewskiego.

Chcą wciągnąć Amerykę do wojny

BERLIN. (PD). W związku z ostatnimi oświadczeniami Roosevelta i Hulla zabiera głos „Deutsche Diplomtisch-Politische Korrespondenz" i podkreśla, że oficjalni kierownicy Ameryki rozgoryczeni z powodu nieudania się bolszewickich planów opanowania Rzeszy i Europy, wyzbyli się resztek przyzwoitości i taktu, co jest widoczne z tych właśnie przemówień.

Od systematycznie oszukiwanego narodu wyłudza się jednocześnie przy pomocy notorycznych kłamstw zgodę na posunięcia, które mogą doprowadzić do bardzo ciężkich powikłań. Wskazując na wypadki „Zam-Zam", „Greer" i „Kearny" stwierdza „Korespondenz", że Roosevelt i jego ludzie starali się zawsze zatopienie i uszkodzenie północno-amerykańskich okrętów przedstawić w świetle szkodliwym dla Niemiec. Później dopiero okazywało się, że chodziło tu o kłamliwe oświetlenie stanu faktycznego, przy czym przyświecał mu jeden cel: podjudzenie narodu amerykańskiego i o uzyskanie zgody na dalsze zbliżone do wojny działania.

„Korrespondenz" pisze dalej: Hull twierdzi, że skoro tylko Niemcy pokonają bolszewików, rzucą się na amerykański kontynent, a Roosevelt ze swej strony dodał sugestywne wyjaśnienie, że „na wypadek ataku na zachodnią półkulę" floty wojenne Stanów Zjednoczonych i Kanady będą korzystać z portów atlantyckich. Przy pomocy takich sugestyj uzasadnia Roosevelt swoje wezwanie do narodu amerykańskiego, by przygotował się do samoobrony, to znaczy żeby dał się użyć do aktów, które są wcale nie defensywne, naodwrót właśnie muszą doprowadzić do starcia z przeciwnikami Anglii.

Hull tymczasem otwarcie oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie myśli szczególnie skrupulatnie przestrzegać prawa międzynarodowego. Ubrał on to w formę, że „wyklęty" narodowy socjalizm z jego planami zdobycia świata nie może się powoływać na żadne prawo. Mężowie stanu w Waszyngtonie sądzą, że mogą sobie pozwolić wobec własnego narodu jak wobec reszty świata na wszelką nieprawdę i gwałcenie prawa.

Opanowani histerią Roosevelt i jego pomocnicy chcą za wszelką cenę stworzyć sytuację, z której nie będzie wyjścia.

Rzadko się zdarza tak pozbawiona skrupułów gra, zdążająca do pozbawienia własnego narodu pokoju i wciągnięcia go w orbitę wojny. Historia takich wypadków nie zna, kończy „Korespondencja".

Zatopienie cysterny z naftą

NOWY JORK, (PD). Nowojorskie sfery żeglugi morskiej zawiadamiają o zatopieniu na północnym Atlantyku wielkiego brytyjskiego statku cysterny o 8,000 tonach „Auris". Statek wiózł naftę amerykańską dla Anglii.

Dojeżdżamy do Rynku Kościuszki. Ratusza i zabudowań dokoła niego nie ma: zniosły go władze bolszewickie, kierując się „względami urbanistyki".

Lewa zaś strona rynku, od domu S. S. Wizytek (d. Hotel Stary), który ocalał, lewa strona ul. Surazkiej do rynku Siennego leżą w gruzach. Całe zaplecze tych ulic aż do ul. Czackiego, Hali miejskiej, ul. Piwnej — też zburzone. Gruzy i gruzy.

W znacznej części ucierpiało też od pożarów Nowe-Miasto.

Gdzieniegdzie widzimy pootwierane sklepy z porozbijanymi witrynami. Handel uruchamia się bardzo powoli, gdyż dotychczas był prawie całkowicie w rękach żydowskich.

Dymią jednak kominy fabryczne: fabryki są w ruchu.

Żydzi są umieszczeni w ghetto.

Miasteczka okoliczne nie ucierpiały, wsie również. Natomiast jeżeli chodzi o ludność — to została silnie przetrzebiona w czasie wywożenia. Może mało jest miast, które by tyle ucierpiały co Białystok. Tutaj tempo wywożenia ludności było znacznie przyśpieszone, gdyż bolszewicy zamierzali uczynić z Białegostoku t. zw. „wojennyj gorodok", w którym mieliby prawo zamieszkiwania tylko wojskowi i ich rodziny.

Dzięki tylko wkroczeniu wojsk niemieckich ocalała ta reszta mieszkańców aryjskich, która też miała być wywieziona. To też powitanie zwycięzców, jak nigdzie, było serdeczne. Witano wybawców z całą radością. Dziś wszystko poza nimi, pozostały tylko skutki: wymizerowane twarze dzieci i starszych, zbolałe od smutku za wywiezionymi, gdyż nie ma w mieście ani jednej rodziny, która by barbarzyńskim exodus nie była dotknięta.

Białystok, jak i inne miasta, przeżył 3 masowe wywożenia, ostatnie —2 dni przed wojną. Cała inteligencja wywieziona. Pozostały tylko nieliczne jednostki, które zdołały ukryć się na prowincji.

Prezydenta miasta i jego zastępcę oraz cały szereg innych osób zamknięto w więzieniach; skazano na kilka lub kilkanaście lat i wywieziono na ciężkie roboty. Wielu z nich umarło. Kto z nich ocalał lub ocaleje, nie wiadomo. O zwyrodnieniu uchodzących krasnoarmiejców świadczy fakt zamordowania księdza proboszcza w Dojlidach, Ołdziejewskiego, znanego i światłego pasterza oraz całej jego rodziny. W okresie tej dwuletniej tragedii, tylko ks. kan. Abramowicz niestrudzenie krzątał się koło wykończenia swej świątyni. To też dużo zrobił. Dziś ten piękny kościół, zbudowany na najwyższym miejscu Białegostoku, ze swą strzelistą wieżą, na dalekiej przestrzeni wita zbliżającego się do miasta.

Ludność aryjska pracuje w spokoju, zapominając powoli 2-letni koszmar rządów tyrana z Kremla.

Młodsza generacja żydowska uciekła z cofającymi się bolszewikami — reszta siedzi w ghetto.

Rany po woli zabliźniają się. Chłop ocalały wrócił do siebie. Widać, że oziminy zasiane, zbiórka kartofli w całej pełni. Przemysł wiejski również rusza. Przoduje spółdzielczość mleczarska. Gdyby nie troska o los bliskich, tęskniących hen gdzieś za Wołgą w tundrach Archangielskich, za Uralem i w górach Ałtaju, życie stałoby się znośne. (z)

W sprawie rejestracji pracowników medycznych zamieszkałych na terenie powiatu wileńskiego

Medyczny personel (lekarze med., lekarze dent., techn. dentys., akuszerki, siostry, felczerzy), zamieszkali stale, lub którzy zamieszkali po dniu 20. VI. 41 r. na terenie pow. wileńskiego, mający pracę, lub bezrobotni muszą zarejestrować się do dnia 1. XI. 41 r. w Urzędzie Lekarza pow. Wileńskiego w Wilnie, ul. Basanaviicziaus (b. W. Pohulanka) Nr. 5. (Rejestracja powyższa nie dotyczy medycznego personelu, pracującego obecnie na terenie w/w powiatu z ramienia Urzędu Lekarza Powiatowego Wileńskiego). Przy rejestracji należy przedstawić dokumenty, stwierdzające specjalność, prawo praktyki i dokumenty osobiste (paszport itd.).

W razie niemożliwości osobistego stawiennictwa do rejestracji osoba zainteresowana może upoważnić inną osobę celem dokonania w/w rejestracji, przedstawiając należne dokumenty. Osoba upoważniona powinna przedstawić ustnie stan rodzinny osoby rejestrującej się, a także obecne zajęcie.

Przy zmianie miejsca zamieszkania personel medyczny obowiązany bezwzględnie powiadomić Urząd Lekarza Powiatowego, podając do wiadomości szczegółowy nowy adres. Natomiast lekarze, życzący zmienić poprzednie miejsce pracy powinni przed tym uzyskać od Lekarza Pow. pozwolenie na prawo uprawiania praktyki w nowym miejscu.

W razie niewykonania niniejszego zarządzenia osobom zainteresowanym nie dozwolona zostanie praktyka.

Lekarz Powiatowy Wileński.

Komorne powinno być opłacone do dnia 5-go listopada

Wydział mieszkaniowy Zarządu Miejskiego komunikuje, iż wszyscy lokatorowie winni opłacić komorne za okres ubiegły, z październikiem włącznie do dnia 5 listopada. W razie nieopłacenia, komorne będzie ściągnięte przymusowo przez policję podatkową. Z dniem 1 listopada rozpocznie się sporządzanie umów najmu między lokatorami, a wydziałem mieszkaniowym. Z osobami, które będą zalegały z komornym umowy te nie będą sporządzane, a osoby takie ulegną eksmisji.

W wypadku jeżeli ktokolwiek z lokatorów nie otrzymał nakazu zapłaty komornego, to winien sam zwrócić się do odnośnego kierownika eksploatacji domów. (t).

Wydawanie przepustek

Poprzednio już donosiliśmy o trybie wydawania przepustek na wyjazd do Gubernni generalnej.

Jak się obecnie dowiadujemy, ze źródeł miarodajnych, Urząd Wojskowy przy Radvilaitės gvė 8 uwzględnia wyłącznie sprawy przepustek mieszkańców miasta, którzy mają wezwania władz niemieckich z terenu guberni generalnej, stwierdzające gotowość zatrudnienia ich w instytucjach i fabrykach pracujących na potrzeby wojska. Dotyczy to tak samo rolników.

Wobec powyższego wszelkie zwracanie się do w/w Urzędu osób nieposiadających potrzebnych zaświadczeń, jest bezcelowe. (t)

Zaopatrywanie prowincji w mięso

Kwestia zaopatrywania mieszkańców ośrodków prowincjonalnych nieposiadających gospodarstw rolnych, została rozwiązana w ten sposób, że w zasadzie zaopatrywanie przeprowadza Maistas. W miejscowościach jednak, gdzie nie ma sklepów Maistasu, sprzedaż mięsa zostanie powierzona miejscowym spółdzielniom. W związku z tym te spółdzielnie otrzymają prawo nabywania odpowiednich ilości bydła, nierogacizny i ptactwa. (m)

ś. p.

Franciszek Bohdanowicz

rolnik

zasnął w Panu dnia 24 października 1941 r. w wieku lat. 72.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Zarzecze 16 m. 19 do kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się w niedzielę dnia 26. X. 41 o godz. 3 m. 30 pp. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele w poniedziałek o godz. 9-ej po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia **Rodzina.**

ś. † p.

Stanisław Słomiński

zmarł dnia 23. X. 1941 r.

Nabożeństwo za duszę Jego odbędzie się we wtorek 28. X. 1941 r. w kościele Niepokalanego Poczęcia na Zwierzyńcu.

W smutku pogrążeni **Żona, Córka i Syn.**

Sprzedaż papierosów

W najbliższym czasie sklepy rejonowe przeprowadzą sprzedaż racji papierosów za miesiąc bieżący. Racja będzie wynosiła po 60 sztuk papierosów na osobę. Papierosy będą sprzedawane na podstawie odcinka „A" nr. 2 karty żywnościowej. Obecnie odbywa się przydział papierosów do poszczególnych sklepów rejonowych.

Z dnia

26 października	NIEDZIELA Ewarysta Wschód słońca g. 6.45 Zachód „ „ 16.42

— ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA. W niedzielę dzisiejszą, jako w ostatnią niedzielę października przypada uroczyste święto Chrystusa Króla. W związku z tym we wszystkich kościołach odbędą się uroczyste nabożeństwa z kazaniami.

— ŚWIĘTO PATRONA KOŚCIOŁA. Dziś w kościele św. Rafała obchodzi się doroczne święto patrona tego kościoła św. Archanioła Rafała. W związku z tym Suma zostanie odprawiona o g. 11, nieszpory o g. 17.

W poniedziałek, wtorek i środę w tym kościele będzie się odbywało czterdziestogodzinne nabożeństwo. Wystawienie Najśw. Sakramentu rano o 6.30, a następne Msze każdego dnia o godz. 8.30 i 10.00, zaś nieszpory z kazaniami i różańcem o g. 17.

Kupno i Sprzedaż

A) Kupię kołdry, pierze, bieliznę pościelową. Lejyklos (Ludwisarska) 4, pracownia kołder. —a

Chętnie kupię aparat fotograficzny, błony, klisze, papier, chemikalia—w każdej ilości. Didžioji g. (Wielka) 8—5.

Do sprzedania czteroletni koń i nowy wóz. Kolonja Magistracka, Szosa Niemenczyńska Nr 12. 1745

Do sprzedania: kołnierz z lisa srebrnego, firanki, lampa, szkło z obrazów, stół, łóżko, łóżeczko, żelazko elektryczne. Cziurlionio (d. Zakretowa) 17—3. 1765

Do sprzedania: tapczan szeroki radio bateryjne i inne rzeczy. Moniuszkos g. (Moniuszki) 46—4. 1756

Duży kołnierz tumakowy (18 skórek) do sprzedania. Rožių aleja (Aleja Róż) 4—6, od 12—15. 1791

Diament do krajania szkła kupię zaraz. Dominikonų (Dominikańska) 13. Pracownia szyldów. 1785

Fortepian do sprzedania. Kankinių (d. Beliny) 16—1. 1787

Kupię maszynę trykotarską grubą, nici wełniane i bawełniane. Zgłoszenia: Vilniaus (Wileńska) 30. Pracownia trykotarska. —g

Kupię do ogrzewania przenośny piecyk kaflowy lub żelazny oraz naczynia kuchenne. Uosto (Portowa) 10. Restauracja. 1789

Kupię „Leica" z kompletem, 3-ci model w dobrym stanie oraz papier fotograficzny. Gedimino (Mickiewicza) 5, fotograf Siemaszko.

Kupię zaraz juchtowe buty z cholewami Nr 42 - 43. Gedimino (d. Mickiewicza) 22a—10, (przy d. Zielonym Sztrallu). 1786

Kupię książki różnej treści we wszystkich językach: historja, literatura, heraldyka, sztuka, beletrystyka. Gaono (Gaona) 1. Halina Karaś. 1578

Kupię natychmiast noże, widelce, łyżki nierdzewne. Zgłaszać się: Gedimino (d. Mickiewicza) 22-a. Piwiarnia. 1770

Kupię pianino. Oferty do adm. „Gońca" pod „K. G.". 1800

Kupię używaną sieczkarnię oraz tylną część jednokonnego wozu na żelazną lub drewnianą oś lub samą oś żelazną. Zgłoszenia kierować natychmiast pod adresem: Stumbru g. (d. Żubrowa) 5—2, Górecki. 1764

Kupię wojłoki męskie nieobszywane. Basanawicziaus (d. W. Pohulanka) 18—1, od godz. 15—18. 1771

Kupię szafę-bibliotekę, dywan na podłogę i fotel miękki. Oferty do adm. „Gońca" pod „338". 1769

Konia z wozem wydzierżawię lub kupię. Raseinių (Rzeczna) 4—1, Butler. 1721

Kosz podróżny nowy, średni, z kłódką, sprzedam natychmiast. Labdarių (Dobroczynna) 2-a—5. 1755

Kupno-zamiana znaczków do zbiorów. Mamy 15 kop. „Vilnius" z nadrukiem podwójnym. Pylimo (Zawalna) 20—1, godz. 9—19. —a

Kupię używane koszyki do kwiatów. Pilies (Zamkowa) 11, kwiaciarnia. 1702

Książki nabywamy. Didžioji g. (Wielka) 15—10 listownie — osobiście (bez książek) we wtorki godz. 10—13, 15—17. 1557

Lisa niebieskiego sprzedam. Kalvarijų (Kalwaryjska) 8—6. 1783

Maszynę do szycia w dobrym stanie kupię. Konarskio (Konarskiego) 56—1. 1674

Maszynę „Singer", pierze gęsie, meble i sprzęty kuchenne sprzedam. Teatro (Teatralna) 3-b—11. 1754

Natychmiast kupię ladę i bufet restauracyjny, gablotkę, stół, krzesła, szklanki i talerze. Zygimantų (Zygmuntowska) 26—15.

Okazyjnie kupię okna inspektowe. Zgłaszać się, Smirvintų (d. Ogórkowa) 10—5. 1792

Płaszcz damski zimowy elegancki na szczupłą osobę, futerko pod damski płaszcz—popielica—sprzedam. Ukmerges (Wiłkomierska) 26—1. Oglądać od g. 16—19. 1794

Płaszcz zimowy męski, błam fokowy sprzedam. Malūnų g. (Młynowa) 2—25, od g. 12—16. 1772

Plecak turystyczny kupię. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Plecak". —g

Rower w dobrym stanie zakupi Urząd Pracy w Wilnie. Oferty ustne lub piśmienne: Vilniaus (Wileńska) 10, pokój 22. —a

Sprzedaję płaszcz karakuły damskie w dobrym stanie i futro męskie (tchórze). Pylimo (Zawalna) 11—3-a, godz. 13—16. 1801

Sprzedam futro piżmowe, lisa srebrnego i jesionkę damską. Onos, Vytautienes (d. Jasna) 19/33—1, Zwierzyniec. 1793

Sprzedam klosz od żyrandola, 2 stoły, taboret, łóżko większe dziecięce, suknię i inne drobiazgi. Zgłaszać się: Kalinauskio (M. Pohulanka) 14—5, od 13—15 codz. 1787

Sprzedam męskie futro w dobrym stanie. Mickieviciaus (Tomasza Zana) 13—2. 1788

Sprzedam dwa kitle lekarskie. Oferty do adm. „Gońca" pod „Medyk". 1750

Sprzedam materjał wełniany damski, firanki, wełnę swetrową, śniegowce damskie, kilim, obrus biały, salonik. Selių (Sołtaniska) 4-b. —g

Sprzedam fortepian, burkę podróżną i inne rzeczy. Žvirblių (Wróbla) 9—14. 1801

Sprzedam futro, garnitur dziecinny i inne rzeczy. Vytauto (Witoldowa) 7—3. 1752

Sprzedam łóżko żelazne z materacem, kożuch męski. Jasinskio (J. Jasińskiego) 7—17. 1916

Sprzedam wózek dziecinny głęboki i inne rzeczy. Tilto (Mostowa) 9—22. 1701

Sprzedaję beczki do kiszenia kapusty. Kankinių (Beliny) 16—4. 1776

Sprzedam maszynę do pisania „Remington", alfabet litewski. Universiteto g. (Uniwersytecka) 2—8. 1767

Sprzedaje się męskie płaszcze zimowe na średni wzrost, rower męski i lustro. Cziurlionio (d. Zakretowa) 54—8. 1761

Sprzedaję fortepian i radio. Cziurlionio (d. Zakretowa) 54—8. 1728

Srebrnego lisa sprzedam. Universiteto g. (Uniwersytecka) 4—23, od godz. 1—18. 1749

Sprzedam fortepian firmy „Fibigier". Vivulskio (Wiwulskiego) 16—7. —g

Uwaga! Okazyjnie do sprzedania żelazko elektryczne. Vilniaus (Wileńska) 36—11. 1718

Walizkę w dobrym stanie kupię. Szczegółowe zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Natychmiast". 1911

4-lampowe radio, kufer oraz wełna wiejska na swetry do sprzedania. Oglądać tylko w godzinach 14—18. Klajpedos (d. Żeligowskiego) 3—41. 1909

Handel i Przemysł

Aparaty radiowe elektryczne

naprawia solidnie i tanio **Wiktor Jasiunas** Auszros Vartų (Ostrobramska) 20 Fachowe porady bezpłatnie.

Radiowarsztaty W. Rusieckiego

Solidna naprawa odbiorników. Pylimo (Zawalna) 17, oddział — Vilniaus (Wileńska) 34 Kupię odbiornik radiowy, radiosprzęt, pomiarowe przyrządy i materiały instalacyjne. —a

PRACA

Były nauczyciel gimnazjum chętnie wyjedzie na wieś uczyć. Zwracać się: Basanaviciaus (W. Pohulanka) 15—32. 1760

Energiczny 29 letni z uniwersyteckim wykształceniem znający język niemiecki i inne obejmie zarząd majątkiem ziemskim lub zorganizuje uprzemysłowienie takowego. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Wilnianin". 1719

Inteligentnej za dopatrzenie chłopca 6-1. i gospodarstwa domowego u robotnika, dam utrzymanie. Oferty do adm. „Gońca" pod „Dopatrzenie". 1739

Kuchnię odnajmę samotnej. Za usługę dopłacę. Śródmieście. Adres w adm. „Gońca". —a

Nianię samotną do półtorarocznego dziecka z gotowaniem przyjmę zaraz. Selių (Sołtaniska) 31-3a. 1796

Obywatel ziemski mający wielką praktykę obejmie zarząd majątkiem ziemskim. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Rządca". 1917

Poszukuję gospodyni do jednej osoby—wynagrodzenie dobre. Gedimino (Mickiewicza) 42-11, od godz. 16-18. 1905

Potrzebna panienka do domowego szycia z własną maszyną. Totorių 2-6, od 12-16. 1908

Potrzebna osoba w średnim wieku do pracy gospodarczej na wsi. Dowiedzieć się: Sv. Ignoto (Św. Ignacego) 14-5. 1799

Potrzebna do biura w wieczornych godzinach młoda a. inteligentna panienka, może być ucząca się. Zgłaszać się od godz. 3-6 p. p., Odminių (Garbarska) 1-26. 1725

Poszukuję osoby do pomocy w domu i przy dziecku. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Skromne warunki". —g

Potrzebna uczennica i dwie podręczne, jedna znająca się na płaszczach, druga na sukniach. Tilto (Mostowa) 16—6. 1728

Potrzebna zdolna podręczna do kapeluszy na 3 godz. dziennie Oferty do adm. „Gońca" pod „Zdolna".

Rolnik-pszczelarz obejmie administrację majątku. Warunki skromne. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Rolnik". 1767

Służąca na stałe potrzebna. Ankštoji (Ciasna) 3-8. 1784

Studentka znająca buhalterję, maszynę i litewski szuka posady sekretarki, kasjerki, buhalterki lub jakiejkolwiek innej. Może udzielać korepetycyj w Wilnie lub na wyjazd. Chętnie za pokój z utrzymaniem. Oferty do adm. „Gońca" pod „Studentka" 1912

LOKALE

Do wynajęcia 2 pokoje ze wspólną kuchnią. Petrausko (d. Ślepa) 3—1. 1729

Duży pokój może być umeblowany, bez opału. Giedraicių (d. Chocimska) 2-a. 1708

Mieszkanie, duży pokój z kuchnią zamienię na mniejsze. Trenioto (Stara) 6—1. 1774

Nauczyciel-niemiec poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu. Oferty do admin. „Gońca" pod „Nauczyciel niemieckiego". 1785

Samotnemu wynajmę pokój umeblowany za opał. Wiadomość: Juozapavicziaus (d. Piromont) 10, u dozorcy. 1779

Spokojna urzędniczka poszukuje pokoju umeblowanego, ze swoim opałem. Oferty do administr. „Gońca" pod „Z". 1690

Urzędniczka poszukuje pokoju w okol. uniwersytetu. Oferty do administracji „Gońca" pod „Urzędniczka". 1770

Wydam 1 lub 2 umeblowane pokoje z wygodami na Zwięrzyńcu, Moniuszkos (Moniuszki) 42—1 1792

Wydam pokój wygodny w centrum miasta solidnemu. Adres w admin. „Gońca". 1713

1 lub 2 małe pokoje ładnie umeblowane, wszelkie wygody, ciepło, słoneczne — poszukiwane Oferty do administracji „Gońca" pod „Natychmiast". 1910

500 rb. dam temu, kto wskaże 2-pokojowe mieszkanie z wygodami w centrum miasta lub zamienię na 3-po ojowe przy Turgaus (Targowa). Oferty do adm. „Gońca" pod „500". 1742

200 rubli dam za wskazanie trzypokojowego mieszkania z wygodami. Dzielnice: Cziurlionio (d. Zakretowa) i Basanavicziaus (d. W. Pohulanka). Cziurlionio (d. Zakretowa) 5—4 godz. 13—17. 1759

100 rubli dam temu, kto wskaże 2-pokojowe względnie 3-pokojowe małe mieszkanie z wygodami w śródmieściu. Zgłoszenia w administracji „Gońca" do okienka ogłoszeń. —g

Nauka i wychowanie

Berlitza (naturalną) metodą niemiecki pojedynczo, grupowo. Dr. Puciata, Užupio (Zarzecze) 16-19 1610

Deutscher Unterricht (Privatschule). Kursy niemieckiego urzędnicze i młodzieżowe. 10 rubli miesięcznie. Gedimino (d. Mickiewicza) 4—12.

Deutscher Unterricht. Koncesjonowany kurs. Grupy czteroosobowe. Porozumienia 14—18 Totorių (Tatarska) 8—1. —a

Koncesjonowane kursy języka niemieckiego dla dorosłych. Gedimino (Mickiewicza) 22 — 9, przyjmują zapisy do nowych grup codziennie od 16—19. —a

Korepetycyj (zakres gimnazjum oraz języki) udzielałbym za pokój (ewentualnie wspólny). Zgłoszenia pod „Śródmieście". 1781

Lekcje gry fortepianowej udziela dyplomowana b. profesorka Konserwatorium. Tilto (Mostowa) 3-a—17. —a

Uwaga! Dnia 4 listopada 1941 r przy pracowni krawiectwa damskiego rozpocznie się Kurs Kroju i Szycia. Jogailos g. (Jagiellońska) 6—20.

Zofia Dąbrowska, długoletnia profesorka Konserwatorium Wileńskiego udziela lekcyj gry fortepianowej. Teoria i solfeż na miejscu. Daukšos (Piekiełko) 7—2. 1774

RÓŻNE

AA) Podania i tłumaczenia niemieckie i litewskie Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu, u fotografa). 1376

A) Biuro podań do władz niemieckich Stephana-Arthura Mauera. Jurgio (Świętojerska) 4—5 1107

A) Nauczyciel zamieni szkołę wieloklasową w miejscowości położonej 9 km od Wilna (szosa, lasy, Wilja, dobre warunki żywnościowe, mieszkaniowe, komunikacyjne) — na szkołę w Wilnie. Oferty do administracji „Gońca" pod „Względy rodzinne". 1746

Biuro vis a vis Poczty

„CENTRUM"

Didžioji (Wielka) 6

Podania do władz, przepisywanie na maszynie, tłumaczenie w jęz. niemieckim i litewskim. Czynne bez przerwy od godziny 8.30 do 15-ej. 1419

E. Szumańska, Gedimino (d. Mickiewicza) 1—18. Pracownia futer, okryć damskich i sukien. —a

Fortepiany, pianina, akordeony i fisharmonie — reperacja i strojenie Vilniaus (Wileńska) 36 m. 6. 1720

Lalki reperuję, kupuję porcelanki, oczka oraz inne, nawet uszkodzone, części lalek. Žvirblių (Wróbla) 9—14. 1907

Na ubrania damskie przyjmuję obstalunki oraz przeróbki ze starych, szybko i tanio. Vilniaus (Wileńska) 28—6, „Ludwika". 1720

Podania i tłumaczenia do władz w jęz. niemieckim i litewskim. Odminių (d. Garbarska) 1—26, róg d. Mickiewicza 607

Poszukuję nauczyciela-gitarzysty. Kupię psa prawdziwej rasy wilka. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Wilk". 1738

Pracownia wag, Cziurlionio (d. Zakretowa) 42—1, naprawia solidnie i tanio wagi wszelkiego rodzaju. Specjalność — spiekarskie. 1908

Szyję, przerabiam damską i dziecinną garderobę. Szybko i solidnie. Užupio g. (Zarzecze) 16—3, wejście z bramy na lewo.

Zgubiony portfel z dokumentami: pełnomocnictwo wydane Edmundowi Dutkiewiczowi przez Katarzynę Dutkiewiczową unieważnia się. 1790

Zgubiony paszport litewski dn. 17-X br na placu Katedralnym na nazwisko Janczura Józefa proszę odnieść za wynagrodzeniem. Saltonų (Sołtańska) 12-2. 1798

Zgubioną przepustkę, wydaną przez władze niemieckie na nazw. Lucji Dolińskiej i klucz można odebrać w okienku ogłoszeń w adm. „Gońca". —g

Zgubiony 19-X zegarek ręczny firmy rosyjskiej Paweł Bure proszę uczciwego znalazcę zwrócić Darians ir Gireno (Żwirki i Wigury) 60-1. 1605

Matrymonialne

Inteligentna pozna pana o wyższej kulturze. Cel towarzyski. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Mistke". 1776

Kulturalny przystojny kawaler pozna inteligentną, niebrzydką, zgrabną. Cel matrymonialny. Listy proszę kierować do adm. „Gońca" dla „Jerzego". 1704

LEKARZE

Dr. Zofia Godłowska specjalista chorób uszu, nosa i gardła, przyjmuje od g. 15—17 A. Jakszto (Dąbrowskiego) 7—4

Dr. Janina Jurczenkowa choroby skórne, weneryczne, kobiece. Wilno, Jogailos g-vė (Jagiellońska) 16—6. Przyjmuje od g. 15—17.

Dr. Zygmunt Kudrewicz Spec.: weneryczne, skórne, syfilis i moczopłciowe, Wilno, Pilies (Zamkowa) 15. Przyjmuje: od 7—13 i od 15—20

Dr. E. Kuncewicz Spec. chor. uszu, nosa i gardła, wznowił przyjęcia. Uosto skg. (z. Portowy) 3—4, wejście od ul. Uosto (Portowej) Przyjmuje od g. 9—10 i 15—16

Dr. med. K. ŁUKIEWICZ Choroby Skórne i weneryczne Vilniaus (Wileńska) 28 m. 3, przyjmuje od godz 16 — 18

Prof. dr. Tadeusz Pawlas ord. w chor. skórnych i wenerycznych 2—3 po poł., przeprowadził się na ul. B. Radvilaites (d. Królewska) 6—1. —a

Dr. med. Wiktor Piaskow Wznowił przyjęcie pacjentów. (choroby wewnętrzne i nerwowe) Godziny przyjęć. od 16 do 17. Jogailos (Jagiellońska) 3/5 — 15

Dr. W. Wołodźko choroby skórne i weneryczne. Pylimo (Zawalna) 22

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (1 piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)

Ceny ogłoszeń Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpal.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia Nr. 1. w Wilnie. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.